

W toku procesu odczytane być mają pisemne zeznania prezydenta Sukarno. Trybunał przesłuchać ma 44 świadków w tym wielu wyższych dowódców wojskowych,

Dziś w auli UAM odbędzie się spotkanie pracowników naukowych i studentów z członkiem Rady Państwa i wiceprzewodniczącą CK SD Eugenią Krassowską. Tematem spotkania — polityka oświatowa i kulturalna PRL.

(na)

Uchwała IX Zjazdu WSPR

W ciągu minionych 4 lat o krzepły na całym świecie siły socjalizmu, niezawisłości narodowej i pokoju — stwierdza ogłoszona w Budapeszcie uchwała IX Zjazdu Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

Obrona pokoju — czytamy w uchwale — jest wielkim historycznym zadaniem krajów socjalistycznych. Doniosłą rolę w tej dziedzinie odgrywa polityczna siła Układu Warszawskiego i jego organizacja wojskowa. Dopóki istnieją agresywne militarne bloki imperialistyczne — wypowiadamy się za utrzymaniem i umocnieniem wojskowej organizacji Układu Warszawskiego.

Uchwała stwierdza następnie, że w ciągu ostatnich lat w dalszym ciągu zaostrzał się ogólny kryzys świata imperialistycznego. Imperialiści szukają wyjścia z tego kryzysu we wzmacnianiu swojej agresywności. Brutalnym przejawem tego jest brudna wojna kolonialna imperialistów amerykańskich w Wietnamie. Pomoc udzielana bohaterskiemu naro-

dowi wietnamskiemu przez Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne, wśród nich przez Węgierską Republikę Ludową, byłaby skuteczniejsza, gdyby brały w niej udział wszystkie kraje socjalistyczne. Delegaci na zjazd potępiili również agresywną politykę rządu zachodniemieckiego i podkreślają konieczność udzielenia odprawy odwetowym planom monopolu NRF i ich roszczeniom do broni atomowej.

Uchwała wskazuje, że stosunki między Węgrami i Związkiem Radzieckim stają się coraz serdeczniejsze i coraz bardziej przyjacielskie. Nasze kraje i nasze partie — głosi uchwała — są całkowicie zgodne w ocenie problemów sytuacji międzynarodowej i między narodowego ruchu komunistycznego.

Uchwała stwierdza, że w naszej epoce wojna nie jest nieuniknioną koniecznością, że polityka pokojowego współistnienia zakłada zdecydowaną walkę przeciwko agresji we wszystkich częściach świata.

Węgierscy komuniści podsumowują w swojej uchwale wyniki budownictwa socjalistycznego na Węgrzech w ubiegłym okresie i wytyczają zadania dalszego rozwoju gospodarki i kultury. Uchwała podkreśla, że jednym z najważniejszych zadań WSPR jest dalszy rozwój kierowniczej roli partii i doskonalenie metod i form kierownictwa partyjnego.

W części uchwały poświęconej problemom międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego czytamy:

Przywódcy Komunistycznej Partii Chin swoją dogmatyczną polityką naruszyli jedność międzynarodowego ruchu robotniczego.

Sprawa umocnienia jednolici zdobywa sobie coraz szersze

uznanie, a rozłamowcy są coraz bardziej izolowani.

Toczymy walkę o stworzenie zjednoczonego antyimperialistycznego frontu wszystkich sił postępowych. Dwustronne i wielostronne spotkania odgrywają doniosłą rolę w umocnieniu współpracy, nie mogą jednak zastąpić dużej narady międzynarodowej partii komunistycznych i robotniczych. Dla dobra zwołania takiej narady Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza gotowa jest poświęcić wszelkie możliwe wysiłki. WSPR uważa, że podstawą jej działalności jest linia generalna, opracowana na naradach moskiewskich z roku 1957 i roku 1960. Jako uczestniczka moskiewskiej narady konsultatywnej, która odbyła się w marcu 1965 roku, WSPR w pełnej mierze podziela wspólnie uchwalone na tej naradzie stanowisko 19 bratnich partii. (PAP)

Nalot na Hanoi

Dokończenie ze str. 1

w siedem godzin licząc od momentu rozpoczęcia ataku partyzanckiego nie zezwalał nikomu na wejście na teren bazy.

W tym samym mniej więcej czasie partyzanci wysadzili w powietrze trzypiętrowy budynek w jednej z dzielnic Sajgonu, w którym znajdował się amerykański ośrodek prowadzenia wojny psychologicznej. W wyniku eksplozji rannych zostało 9 Amerykanów, w tym dwu ciężko. Agencja Reutersa przypomina, że w lutym 1964 roku partyzanci przeprowadzili atak na ten sam budynek i wówczas zginęło 3 Amerykanów, a rannych zostało około 50.

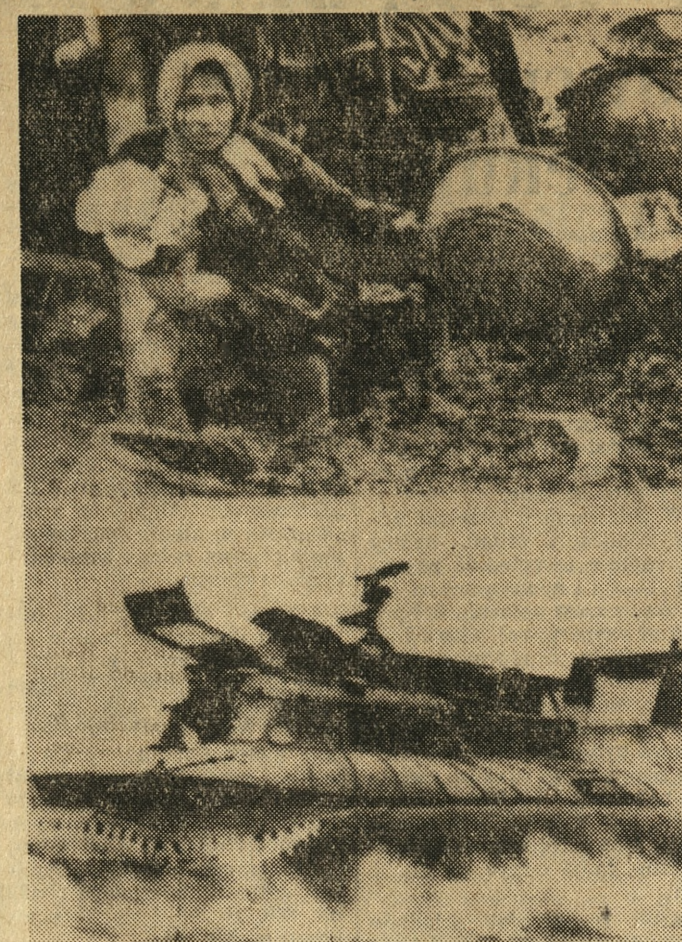
W leżącym na północy kraju mieście Hue, partyzanci wysadzili w powietrze budynek szkolny — siedzibę miejscowych władz sajgońskich. W mieście Can Tho, położonym około 120 km od Sajgonu w delcie rzeki Mekong również dokonano eksplozji w pobliżu dworca amerykańskich.

Dowództwo amerykańskie przyznało w niedzielę, iż w czasie piątkowego nalotu na DRW straciło co najmniej 8 maszyn i 13 pilotów.

Północnowietnamska agencja prasowa VNA podaje, wojując się na agencję „Wyzwolenie”, że 24 listopada Amerykanie rozsyłali trujące substancje chemiczne nad osadę Don Thuan w prowincji Tay Ninh w odległości około 100 km na północny zachód od Sajgonu. W wyniku rozsypania substancji trujących zachorowało wielu mieszkańców osady — głównie starcy, kobiety i dzieci. Zniszczeniu uległo kilkanaście hektarów ząsiewów. Agencja „Wyzwolenie” stwierdza, że jest to już czwarty wypadek stosowania przez Amerykanów substancji chemicznych w tej prowincji, licząc od 18 września br.

PAP

Poduszkowce — potwory nad Mekongiem



Agresorzy amerykańscy stosują coraz to bardziej wyszukane środki do zderzenia bohaterskiego narodu wietnamskiego. Ostatnio armia amerykańska zastosowała do przeszukiwania terenu „poduszkowce” typu PAC-V. Celem nadania im jak najgroźniejszego wyglądu, zostały one pomalowane w sposób upodabniający je do fantastycznych potworów. Na początku grudnia Amerykanie wykorzystali „poduszkowce” w kolejnej barbarzyńskiej akcji „oczyszczającej” na bliźnich terenach w rejonie delty Mekongu. Na zdjęciu górnym: młoda Wietnamka z dzieckiem na ręku szuka schronienia przed zbliżającym się „poduszkowcem”. Na zdjęciu dolnym: „Poduszkowce” typu PAC-V w akcji pacyfikacyjnej przeciwko partyzantom południowowietnamskim.

Fot. CAF — Unifax

Trujące substancje nad Laosem

Jak donoszą z Laosu, 23 listopada samoloty amerykańskie rozpyliły trujące substancje chemiczne nad kilkoma okrzegami wiejskimi w kontrolowanej przez lewicę laotańską części Laosu. Chemikalia stały się przyczyną licznych zachorowań, zwłaszcza wśród kobiet i dzieci. Straty na polach ryżowych i w hodowli są poważne.

Sekretarz generalny partii Neo Lao Haksat, Vongvichit przesłał w związku z tym list protestacyjny do wspólnie przewodniczącego konferencji laotańskiej z 1962 r. (PAP)

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował: Feliks Błot.

Komunikat o wizycie Tito w Rumunii

W Bukareszcie opublikowano w sobotę komunikat końcowy po zakończeniu wizyty prezydenta Jugosławii J. Broz Tito w Rumunii, która trwała od 1 do 3 grudnia.

Sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej N. Ceausescu, przewodniczący Rady Ministrów Rumunii I. G. Maurer oraz prezydent Jugosławii, przewodniczący Związku Komunistów Jugosławii J. Broz Tito — czytamy w komunikacie — omówili szereg problemów interesujących oba kraje i partie. Dokonano szerokiej i pozytywnej wymiany na temat aktualnych zagadnień sytuacji międzynarodowej oraz między narodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Obie strony wyraziły zadowolenie z obecnego stanu stosunków między oboma krajami i partiami oraz dały wyraz swemu zdecydowaniu dalszego rozwijania tych stosunków we wszystkich dziedzinach. Rozmowy toczyły się w atmosferze serdeczności, przyjaźni i pełnego zrozumienia. (PAP)

Łapaj złodzieja...

Przedświątca czystka

Policja miasta Meksyku przystąpiła z dniem 1 grudnia do dorocznej przedświątcecznej obławy na znanych jej włamywaczy, kieszonkowców i złodziei samochodów. Meksykańscy stróż porządku podjęli tę kampanię w celu zmniejszenia liczby kradzieży i napadów w okresie wzmożonego ruchu i fali zakupów przedświątcecznych.

Jednakże wielu notorycznych przestępców w celu uniknięcia spędzenia świąt w więzieniu celowo opuściło już wcześniej stolice kraju udając się do prowincjonalnych miast. (PAP)

Powodzie — burze — huragany

Ochock zalany morską wodą

Agencja TASS podaje, że sztorm szalejący na Morzu Ochockim, który zbiegił się właśnie z okresem maksymalnych rocznych przyływów, spowodował częściowe zalanie położonego na wybrzeżu miasta Ochock.

Przez trzy dni szalała równocześnie zamieć śnieżna, a temperatura spadła do 4-5 stopni poniżej zera. Siłę wiatru oceniano na 12 stopni w skali Beauforta. Woda, która wdarła się w głąb lądu zalała część portu, warsztaty remontu statków oraz domy mieszkalne. Na szczęście nie było ofiar w ludziach.

Do walki z klęską żywiołową powołano specjalne ekipy ratunkowe. Z tajgi sprowadzono niezbędny sprzęt. W krótkim czasie ewakuowano wszystkich mieszkańców zalanej dzielnicy, rozmieszczając ich następnie w szkołach, klubach i budynkach administracyjnych.

Obecnie w Ochocku życie powraca do normy. Pracują sklepy, stółki, działa stacja meteorologiczna i telefon.

14 osób poniosło śmierć, a ponad 400 pozostało bez dachu nad głową w wyniku niszycielskiej powodzi, jaka nawiedziła argentyńską prowincję Cordoba. Wody rzeki Primero, która wystąpiła z brzegów po silnej burzy spowodowały znaczne straty materialne. Miasto Cordoba pozostaje bez elektryczności.

Niszycielski huragan zniszczył w niedzielę domy i zasławy na wyspach Yasawa, leżących na północny zachód od Archipelagu Fidzji.

Po pięknej, prawie wiosennej pogodzie — w nocy z niedzieli na poniedziałek nadszła gwałtowna i niebezpieczna fala chłodu, a z nią mgły. Spowodowały one zamieszanie w żegludze. Od wczesnych godzin rannych w poniedziałek ustał ruch na torze wodnym.

Na szosach województwa szczyńskiego wystąpiła gołota. Samochody poruszają się po szczyńskich drogach ostrożnie, przy zapalonych światłach. W poniedziałek rano termometry wskazywały w Szczecinie minus 7 stopni.

Natomiast na wybrzeżu koszańskiego nadale ciepło. I tu jednak wystąpiły — od wczesnych godzin rannych w poniedziałek — gęste mgły, które utrudniały ruch na drogach a także pracę rybakom.

Już drugi dzień na Lubelszczyźnie pada bez przerwy śnieg lub śnieg z deszczem. Śliska nawierzchnia i słaba widoczność utrudniają poruszanie się po drogach. Ruch odbywa się w zwolnionym

W NRF o paryskiej wizycie Kosygina

Wizyta premiera Kosygina w Paryżu zajęła czołówki gazet w NRF. Informacje o wypowiedziach premiera Kosygina na ratuszu w Paryżu i wobec prasy międzynarodowej opatrzone tytułami „GENERAL ANZEIGER” pisał w swoim komentarzu, że wizyta premiera Kosygina w Paryżu pokazała nowemu rządowi bońskiemu jak trudno będzie mu poprawić stosunki z Paryżem. Po rozczarowaniu wobec Waszyngtonu, przedstawiali bońscy politycy poprawę stosunków z Paryżem jako najpilniejsze zadanie nowego rządu.

„De Gaulle wyraził otwarcie poprzez protokolarne szczegóły przyjęcia i opieki nad moskiewskimi gośćmi, że obecnie żaden gość z 5 części świata nie jest mu ważniejszy i bardziej pożądanym niż radziecki premier”.

„Również dla „nowej polityki” bońskiej — konkluduje „General Anzeiger” — będzie rzeczą nad wyraz trudną gościć się z poglądami de Gaulle’a”.

„Sześć rządów Związku Radzieckiego i Francji — pisze „KOELNER STADT-ANZEIGER” — spotkali się w godzinie narodzin nowego rządu bońskiego, tak jakby chcieli postawić kancierzowi Kiesingerowi horoskop. Nic nie symbolizuje lepiej naszej obecnej sytuacji: tak jak przed pół rokiem nad Moskwą, tak obecnie nad Sekwaną, mówi się o nas bez nass”.

Korespondencja własna z Bonn

Zdaniem gazety zapowiedź, iż nowy rząd boński będzie zabiegał o poprawę stosunków z Paryżem brzmi iluzyjnie.

Dysonanse między Bonn a Paryżem, Londynem, Waszyngtonem i Moskwą mają, zdaniem gazety, dwie wspólne przyczyny. Jako owe przyczyny wymienia gazeta: dążenie NRF do współposiadania, w takiej czy innej formie, broni atomowej i sprzeciw NRF wobec odprężenia z Europą Wschodnią.

„Można temu jeszcze elokwentnie i z ręką na sercu zaprzeczać — pisze „Koelner Stadt Anzeiger” — ale: doktryna Hallsteina w ogóle, układ monachijski w stosunku do Pragi i nieuznawanie granicy na Odrze i Nysie wobec Polski — są faktami politycznymi i tylko one się liczą. To samo dotyczy naszego stosunku do NRD. Przez to, że jej nie uznajemy de jure nie przestaje ona istnieć de facto”.

W wywiadzie, który ukazał się w poniedziałek na łamach „STUTTGARTER ZEITUNG” oświadczył Kiesinger, że oczekuje, iż polityka zagraniczna nowego rządu integrować będzie społeczeństwo NRF, a na zewnątrz reprezentować „nowy styl pełnej godności, ale nie aroganckiej polityki niemieckiej”.

Zdaniem Kiesingera konieczne jest wyjaśnienie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, Francją i krajami socjalistycznymi.

Kiesinger uważa, że „w określonych warunkach podjęcie stosunków dyplomatycznych, z tym czy innym państwem socjalistycznym, może być pożądanym”, ale trzeba „różnicować i podchodzić ostrożnie” a przede wszystkim „uniknąć reakcji łańcuskowej w postaci uznawania NRD”.

W stosunku do NRD uważa Kiesinger za konieczne zapobieganie dalszemu pogłębianiu się podziału. W tym celu należy jego zdaniem pójść na ryzyko pewnych kontaktów między władzami niemieckimi „po obu stronach” — ale pod warunkiem utrzymania tezy, że „istnieje tylko jedno prawowite państwo niemieckie”.

Te wypowiedzi nie wróżą żadnej zmiany w dotychczasowej polityce i stoją w sprzeczności z wypowiedzią radcą nowego ministra spraw zagranicznych Willy Brandta, który zapowiedział „nowe akcenty w polityce NRF, które szybko dadzą się odczuć”. Brandt oświadczył, iż konieczne są niezwykle wysiłki, by przy pomocy praktycznej polityki usunąć sceptycyzm wewnątrz i na zewnątrz NRF wobec nowego rządu.

HENRYK KOLLAT

„Mam mniej amunicji niż jeńców”

Prokuratura we Flensburgu po 5-letnim „skrupulatnym” śledztwie, doszła do wniosku, że można już ogłosić komunikat rehabilitujący byłego wyższego dowódcę SS i popatrzyć na dowody jego zbrodni ludobójstwa za które naród polski oskarża kate Warszawy i Wielkopolski już od 1945 roku.

Ile ma ów werdykt wspólnego ze sprawiedliwością, niech świadczy choćby zestawienie wyciągów z dokumentów, dotyczących jednego tylko dnia działalności Reinelfartha w ogarniętej powstaniem Warszawie. Przy tym — rzecz godna podkreślenia — materiał ów znany jest od dawna nie tylko prokuratorom z Flensburga. Wszystkie z cytowanych tu NRF już przed kilku laty. Można więc zaryzykować twierdzenie: zestaw dokumentu (według godzinnej rozkładu, czynności zbrodniarza) jest także dowodem na bezprawność i niesprawiedliwość, popełnionej przez zachodnoniemieckich stróżów porządku prawnego.

Kilka informacji wstępnych. Na wiadomość o wybuchu Powstania Warszawskiego, Himmler polecił 2 sierpnia 1944 samolotem do Poznania, gdzie wydział wyższego dowódcy SS i policji tzw. kraju Warty obergruppenfuhrerowi Heinrichowi Reinelfarthowi rozkaz udania się do Warszawy dla spacyfikowania stolicy Polski.

3 sierpnia Reinelfarth przybył do Włoch pod Warszawą, gdzie 4 sierpnia sformowana została „Kampfgruppe Reinelfarth”, składająca się ze ściągniętych pośpiesznie z Wielkopolski jednostek SS i policji, ponadto z osławionej szturmowej brygady kryminalistów Dirlenwanga, wreszcie grupy bojowej „kalmuków” Kamińskiego. Pierwszym dniem bojowych działań „Kampfgruppe Reinelfarth” była sobota 5 sierpnia 1944 roku. I właśnie owego 5 SIERPNIA dotyczą poniższe dokumenty. Wykazują one m. in., że tylko Reinelfarth — powołując się na rozkaz Himmlera — postawił swym „oddziałom” zadanie masowego ludobójstwa. Bawiem ani von dem Bach-Zelewski (też przecież nie był jakiejś rangi zbrodniarzem), ani dowódca 9 armii niemieckiej gen. von Vormann, nie interpretowali w tak bezwzględnie ludobójczy sposób zadania spacyfikacji i niszczenia Warszawy.

GODZINA 5.30 SS-gruppenfuhrer Heinz Reinelfarth, na odprowie odbytej w miejscu sformowania się „Grupy bojowej Reinelfarth” we Włochach pod Warszawą wydaje następujące rozkazy: „1. Wszyscy powstańcy mają być po wzięciu do niewoli zastrzelani, bez różnicy czy ich dowódca są zgodne z konwencją haską czy nie.

2. Nieważną część ludności powinno się również likwidować (w oryg.: niederzumachen — Z. S.).

1) Na podstawie złożonych w Norymberdze, 28. I. 46 r. zeznań SS-gruppenfuhrera von dem Bach-Zelewskiego, od 5. VIII. 44 r. godziny 17.30 (patrz zapis pod tą godziną) przełożonego Reinelfartha, który dowiedział się o treści tych rozkazów z popołudniowych relacji uczestników odprawy.

GODZINA 13.00 — Z protokołu zeznań Władysława Pieca: „Ja i 10 mężczyzn ukryliśmy się jeszcze w piwnicy, po chwili jednak zandar... (...)

GODZINA 17.30 — Z protokołu zeznań Władysława Pieca: „Ja i 10 mężczyzn ukryliśmy się jeszcze w piwnicy, po chwili jednak zandar... (...)

GODZINA 17.30 — Z protokołu zeznań Władysława Pieca: „Ja i 10 mężczyzn ukryliśmy się jeszcze w piwnicy, po chwili jednak zandar... (...)

GODZINA 17.30 — Z protokołu zeznań Władysława Pieca: „Ja i 10 mężczyzn ukryliśmy się jeszcze w piwnicy, po chwili jednak zandar... (...)

GODZINA 17.30 — Z protokołu zeznań Władysława Pieca: „Ja i 10 mężczyzn ukryliśmy się jeszcze w piwnicy, po chwili jednak zandar... (...)

GODZINA 17.30 — Z protokołu zeznań Władysława Pieca: „Ja i 10 mężczyzn ukryliśmy się jeszcze w piwnicy, po chwili jednak zandar... (...)

GODZINA 17.30 — Z protokołu zeznań Władysława Pieca: „Ja i 10 mężczyzn ukryliśmy się jeszcze w piwnicy, po chwili jednak zandar... (...)

GODZINA 17.30 — Z protokołu zeznań Władysława Pieca: „Ja i 10 mężczyzn ukryliśmy się jeszcze w piwnicy, po chwili jednak zandar... (...)

GODZINA 8.40 — Radiogram nr 343, nadany przez Reinelfartha do podległej mu grupy bojowej Kamińskiego: „9.30 — początek natarcia”. Z dziennika działań bojowych 9 armii (bez podania dokładnej godziny tego zapisu):

„Banda Kamińskiego (w oryg. Kamiński - Bande — Z. S.) przystąpiła do planowanych działań z dwugodzinny opóźnieniem”.

GODZINA 10.00 — Z protokołu zeznań świadka Wacława Szlachety:

„O godzinie 10 na podwórku naszego domu upadł oddział niemiecki (...). Ustawiono nas przy ścianie Parku Sowińskiego (...). Z karabinów maszynowych żołnierze niemieccy dali do nas salwę (...). Upadłam na ziemię (...). Nie byłam ranna. Na moje nogi padły zwłoki. Żyła jeszcze leżąca przy mnie moja najmłodsza córka Alina. Leżała wdziałałam i słyszałam, jak żołnierze niemieccy chodzili pomiędzy leżącymi, kopali ich sprawdzając, kto jeszcze żyje. Żyjących dobijali pojedynczymi strzałami z rewolweru (...). Po obiedzie, godziny nie umiem określić, Niemiec dobił moją córkę Alinę. Leżałam tak do wieczora...”

GODZINA 13.00 — Z protokołu zeznań Władysława Pieca:

„Ja i 10 mężczyzn ukryliśmy się jeszcze w piwnicy, po chwili jednak zandar... (...)

GODZINA 17.30 — Radiogram do Reinelfartha (przebiegającego wśród „walczących” żołnierzy) z jego punktu dowodzenia (autobus sztabowy znajdujący się na tyłach): „Przybył tu obergruppenfuhrer von dem Bach”.

PO GODZINIE 17.00 — Z pisemnego zeznań Bacha-

Zelewskiego złożonego w Norymberdze 30. 10. 45 r.: „Reinelfarth natrafiłem pośrodku walk ulicznych...”

Z zeznania Bacha-Zelewskiego złożonego w Norymberdze 28. 1. 46 r.: „Kiedy przystąpiłem do rozmowy z Reinelfarthem, powiedziałem, że te czyny koludują ze zdrowym rozsądkiem i moralnością człowieka. Reinelfarth powołał się na rozkaz, udzielony przez Himmlera...”

Z pisemnego zeznań Bacha-Zelewskiego, złożonego 30. 10. 45 r. Zakomunikowałem mu, że przyjmuję teraz dowództwo nad całością operacji i tym samym zawieszam rozkaz...”

GODZINA 20.00 — Ze stenogramu rozmowy telefonicznej przeprowadzonej w dowództwie 9 armii:

„Warszawa? Himmler wydał rozkaz całą ewakuować i miasto zrównać z ziemią”.

GODZINA 21.00 — Ze stenogramu rozmowy telefonicznej dowódcy 9 armii gen. von Vormanna z gruppenfuhrerem Reinelfarthem, sporządzonego przez leutn. Waltera:

„Gen. v. Vormann: Jaka sytuacja?

SS-Obergruppenfuhrer Reinelfarth: Powoli (idzie). Co mam tylko zrobić z cywilami? Mam mniej amunicji niż jeńców.

V. Vormann: Podać do wiadomości: wszystko wyciągnąć z Warszawy (Propaganda)?

Warszawa będzie zniszczona. Przecież Bach ma rozkaz.

V. Vormann: Fuehrer powiedział mi, że może potrzebować jeszcze milion ludzi.

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

Reinelfarth: Własne straty 6 zabitych, 24 ciężko i 12 lekko rannych.

V. Vormann: Wróg?

do redaktora

JEST DUŻO DO ZROBIENIA

Z dużym zainteresowaniem śledzę dyskusję o wychowaniu młodego pokolenia, która toczy się na łamach „Głosu”. Obserwuję również z jakim napięciem śledzą ją inni, zarówno młodzi, jak i starsi. Temat jest aktualny, bardzo szeroki, dotyczy całego społeczeństwa.

Z tego co dotychczas zostało powiedziane wynika jasno, że trzeba stworzyć jednolity front wychowawczy, że wychowywać powinno całe społeczeństwo — zawsze i wszędzie.

Jestem nauczycielem i wychowawcą, chciałbym też do rzucić swoje trzy grosze. Uważam, że młody człowiek powinien być wychowywany na każdym kroku, bez wytchnienia, konsekwentnie. Przede wszystkim przez dom, potem przez szkołę, przez rozrywkę — nie może też być pozbawiony pieczy wychowawczej na ulicy, w tramwaju i w lesie. Nie wystarczy powiedzieć ogólnikowo: nie pobłażajmy, bądźmy surowi, wymagajmy! Trzeba wiedzieć konkretnie czego wymagać, kiedy i gdzie być surowym, w czym nie pobłażać. Jeśli ta dyskusja w końcowym swoim efekcie ma przynieść konkretne wnioski, energiczne działania i zamierzone skutki, to jakże są tu pożądane rzeczowe głosy rodziców, przedstawicieli milicji, wychowawców i przypadkowych przechodniów. Podkreślam: rzeczowe głosy! Każdy na swoim podwórku ma własne doświadczenia i wielu jest takich, którzy wiedzą, czego wymagać. Gdyby ci wszyscy wypowiedzieli się, wtedy można by mówić w podsumowaniu o skutecznym systemie, o koordynacji i konkretnym programie działania.

Mnie osobiście najbardziej interesuje to, co się dzieje w szkole. A trzeba przyznać, że dzieje się dużo dobrego. Ma na myśli szkolnictwo poznańskie. Poznań jest ośrodkiem, w którym po raz pierwszy w kraju zorganizowano wystawę postępu pedagogicznego. Żyje tu i pracuje wielu nauczycieli i wychowawców, którzy na co dzień w ciężkim tru-

MŁODZI NA ROZSTAJACH

dzie dopracowują się coraz lepszych metod w nauczaniu i wychowaniu. Do tych ludzi chciałbym zwrócić się z apelem, żeby teraz właśnie podzielili się swoimi doświadczeniami. Nie działajmy w pojedynkę, minęły czasy „Ślączek”. Widzę taką rzeczową dyskusję na łamach „Głosu”.

Szkola uczestniczy tylko częściowo w bardzo złożonym procesie wychowania i bez pomocy domu, milicji i całego społeczeństwa, nie wychowa sama młodego człowieka. Ale jeśli szkoła zaczęła działać z dnia na dzień coraz lepiej, coraz skuteczniej, wtedy na pewno mniej będzie kłopotów z naszą młodzieżą. I tu na pewno wysuwa się nauczyciel, który uczyć wychowuje, a nie lepiej uczy tym skutecznym wychowuje. Uczeń, który źle się uczy, z zasady źle się zachowuje. Jeśli pozyska się go dla nauki, pozyska się go dla życia, czyli właściwie wychowa. Wychowuje geograf, biolog, matematyk — wszyscy nauczyciele. Najwięcej jednak treści wychowawczych zawierają programy przedmiotów humanistycznych.

Właśnie przy nauczaniu przedmiotów humanistycznych nauczyciele cierpią na niedobór pomocy naukowych. Jak rozwiązywać swoje trudności? Fachowa wymiana myśli na ten temat będzie poważnym wkładem w wychowanie naszej młodzieży. Nawet mała grupka nauczycieli zaangażowanych może pociągnąć za sobą całe rzesze tych, którzy albo nie wiedzą jak, albo nie są zainteresowani w ulepszeniu pracy. Z wielkim zainteresowaniem przeczytały artykuły tych, którzy poszukują, którzy się trudzą, którzy zabiegają o to, żeby było lepiej. Tacy są w naszym mieście i tacy dla wychowania młodzieży robią dużo. Wchodzą teraz w życie nowe programy szkolne, jest się więc o co bić.

Takie same fachowe dyskusje mogą się odbyć między rodzicami. Pożyteczną także rzeczą byłoby, gdyby ktoś z milicji zreferował to, co tej instytucji najbardziej leży na sercu.

Oby tak się stało, żeby Poznań stał się miastem, z którego inni brałby przykład. Sprawa młodego pokolenia jest sprawą nas wszystkich.

Czy jest źle? Podobno gdzieś tam wykopano tabliczkę sprzed 2000 lat, na której z ogromnym trudem odczytano napis: „Współczesna młodzież jest przykłądem zupełnego wykolejenia”. Trudno mi odpowiedzieć, czy jest źle, czy dobrze, wiem tylko to — i z całą pewnością — że jest dużo do zrobienia.

IRENEUSZ KRYSTOWSKI

ŚMIERĆ FRAJERA

Przyczyny rozwydrzenia dzisiejszych młodych ludzi określanego wieloznacznym epitetem chuligaństwa, sięgają korzeniami daleko wstecz do pierwszych lat powojennych. I jeżeli mowa o współczesnym nam pokoleniu nastolatków, jest to smutne dziedzictwo po starszych, wyrosłych po straszliwym w swych skutkach kataklizmie, rzadko notowanym w dziejach ludzkości. Po ciężkich i beznadziejnych latach okupacyjnej nocy, ocalała część naszego narodu ogarnęła nieokreślona chęć powetowania sobie strat w sposób nie zawsze zgodny z przyjętymi normami etyki. Najzupełniej obiektywne warunki, w których wypadło nam budować od zębów nową rzeczywistość państwową, a więc łatwość o pracę i zarobek, z pominięciem odpowiednich kwalifikacji, umożliwiły wielu młodym ludziom start i perspektywy na lepsze, wygodniejsze życie. Zrodziły się wówczas groźne w swych skutkach hasła tego rodzaju, jak „śmierć frajerom”, „czy się stoi czy się leży, dwa patyki się należy” itp. Młodzi ludzie, często bez podstawowego wykształcenia, za to pełni fałszywych ambicji, stali się nie tylko głosiicielami owych hasła, ale i gorliwymi ich realizatorami. Zjawisko typowe nie tylko u nas nawet być może, groźniejsze w innych krajach.

Mam okazję, z racji swego zawodu, bliższego spojrzenia na problem w środowiskach wiejskich. Nie będę chyba osamotniony w swoim osądzie, jeśli zaryzykuje twierdzenie, że na naszej „wsi spokojnej, wsi wesołej” chuligaństwo jest zjawiskiem wtórnym, że jego źródła należy się doszukiwać w przenoszeniu jego ujemnych przypadłości z miasta na wieś drogą pośrednią. Przyczynia się do tego emigracja (śluszną w swoich założeniach w interesie państwa) ludności wiejskiej do miast, szczególnie ta okresowa (tygodniowe wyjazdy do pracy). Spędzane na wsi niedziele stanowią nie lada okazję do nadmiernego używania alkoholu, który jest głównym motorem „działania” w gospodach, na zabawach, podczas uroczystości rodzinnych. Wydaje mi się, że odpowiedzialność (co nie jest żadnym odkryciem!) spada tu przede wszystkim na kierowników gospód, organizatorów zabaw, starsze społeczeństwo. Nie mała winę ponoszą tu również organa Milicji Obywatelskiej nie interweniujące w porę przy

Dokończenie na str. 4

Stuchamy

Płyta pt. „Polskie Marsze Wojenne” zawiera 15 marszów. Marsz powitalny, Hej ty Wiośno, Marsz lotników, Marsz Kościuszkowców, Chwała Gwardzistom, Równy krok, Śmiało naprzód, Serce w plecak, Warszawianka, Strzelcy marszerują, Odwaga, Pod sztandarem pokroju, Monte Cassino, Tysiąc walecznych, Na straży Bałtyku. Gra orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego pod dyr. Arnolda Rezlera. Muza XL 0293.

Mieczysław Karłowicz: „Odwiecne pieśni” opus 10 — Pieśń o wiekistej tęsknocie, Pieśń o miłości i śmierci, Pieśń o wszechbycie; „Rapsodia Litewska” opus 11. Gra Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej pod dyktando Stanisława Wisłockiego. Muza XL 0290.

Bolesław Szabelski (ur. 1896 r.) Concerto Grosso, Aforizmy, Preludia, Koncert na flet i orkiestrę, Etiuda — w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. Jana Krenza. Muza XL 0239.

„Filipinki — to my” tak nazwano płytę z 14 piosenkami nagranych przez Żeński Zespół Wokalny „Filipinki” pod kier. Jana Janikowskiego z towarzyszeniem „Chocholów” „Warszawskich Stomperów” i Zesp. Instrumentalnego pod dyr. J. Janikowskiego. Prócz piosenek wymienionej w tytule na płycie znajdują się m. in.: Kto się lubi, Wesoły rejs, Daleko od Aten, Wala-Twist, Serwis panie chief, Nauz się grać, Charleston nastolatków, Znajdź sobie dziewczynę, Do widzenia profesorze. Muza XL 0233.

Coś dla młodzieży: — „Popołudnie z młodzieżą” czyli 16 piosenek, które śpiewają Adriana, Alibabki, Meteory, Siostry Panas, D. Rinn, K. Sobczyk, P. Janczarski i W. Kodra oraz grają: Czerwono-Czarni, Czerwone Gitary, Niebiesko-Czarni, Ragtime Jazz, Band Szwańcy i Tajfuny. Pronit XL 0319.

PLASTYKA

Wystawę plastyki radzieckiej, którą gościł obecnie w Poznaniu zapowiadaliśmy już przed paroma tygodniami w rozmowie z jednym z jej autorów — malarzem i grafikiem Anatolijem Brusilowskim. Pisaliśmy wtedy o jej założeniach artystycznych i najbardziej znanych wystawcach. Dzisiaj możemy już wszystko to skonfrontować bezpośrednio w galerii BWA w „Arsenale”.

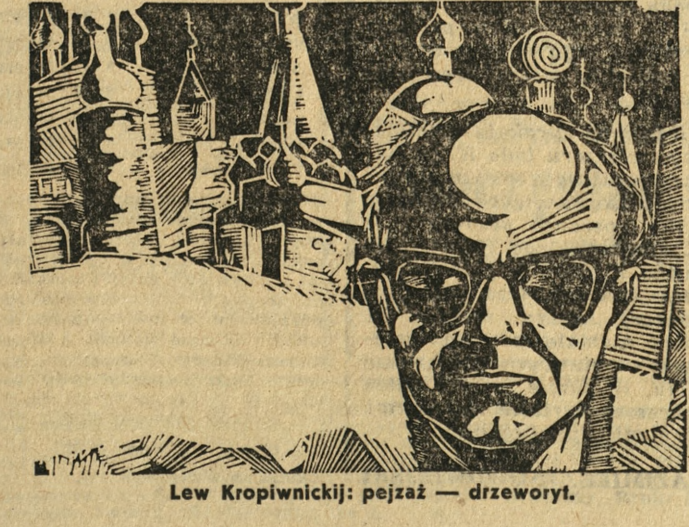
Wystawa prac 16 artystów moskiewskich jest pierwszą wystawą młodej plastyki radzieckiej w Poznaniu. Pokaz ten różni się zasadniczo od wystaw współczesnej plastyki radzieckiej, które gościliśmy u nas w latach ubiegłych. Młodzi malarze i graficy moskiewscy odchodzą bowiem w swej twórczości dość daleko od tradycyjnej szkoły akademickiego realizmu socjalistycznego, tak charakterystycznego dla pokazów ogólnych przed paroma laty również w Poznaniu. Poszukują nowych rozwiązań formalnych dla wyrażenia swych myśli, odczuć i idei estetycznych. W jakimś stopniu podejmują polemikę z malarzami starszymi, z oficjalnym, reprezentacyjnym nurtem plastyki swych starszych kolegów.

Pokaz w „Arsenale” jest zjawiskiem interesującym. Nie daje on jednak pełnego pojęcia o przeobrażeniach dokonujących się w współczesnej radzieckiej sztuce. Jest on za to przede wszystkim wstępem do podstawowej trudności, którą sprawia ta wystawa zwiedzającym jest jej frazamentaryczność i nielubna reprezentacja. Wystawa nie

pokazuje bowiem dzieł skończonych, większej skali i rozpiętości, raczej tylko szkice, impresje, malarskie notatki. Nie tyle mówi ona o aktualnych osiągnięciach tej plastyki, ile o kierunkach jej poszukiwań, o obszarach na jakich się ona rozwija. Uczucie nie-

Młodzi Rosjanie

dosytu towarzyszy więc ciągle zwiedzaniu wystawy. I to nie z powodu braku dobrych prac, ale zbyt fragmentarycznego i skąpego zestawu dzieł poszczególnych 16 twórców. To uczucie niedosytu najsilniejsze staje się w zetknięciu ze sztuką przywódcy młodych malarzy, grafików i rzeźbiarzy moskiewskich — Ernesta Niezłomnego. Reprezentowany on tu jest tylko rysunkami o cechach wybitnie robotniczych, przygotowanych do większych założeń, rzeźbiar skich i malarskich. Znaczenie



Lew Kropiwnickij: pejzaż — drzeworyt.

Kontrakt pięciolatki

Na początku bieżącego roku prasa doniosła o porozumieniu między rządem polskim i radzieckim w sprawie zlecenia na budowę ok. 175 statków w ciągu pięciolatki 1966-70. Było to porozumienie natury oczywiście ogólnej, co do zasady, co do rozmiaru zamówienia, natomiast bardziej sprecyzowane zlecenia miały być ujęte w kontraktach zawieranych między polskim eksporterem statków „Centromorem”, a radzieckim importerem „Sudimportem”.

Niedawno obiegła krajową prasę wiadomość o kontraktach na budowę 49 statków dla Związku Radzieckiego, w tym 45 rozmaitego typu frachtowców i czterech wysokiej klasy statków rybackich. Zamówienie to, stanowiące część ogólnego zlecenia, ma być zrealizowane w bieżącej pięciolatce.

Ta listopadowa transakcja jest już trzecią z kolei i dopełnia ogólną sumę konkretnych zamówień jak dotąd do 135 statków. Część, oczywiście nie wielką, bo to dopiero początek pięciolatki, już oddano do eksploatacji; część rośnie na poręczach, reszta powstaje w pracowniach projektantów. Jeżeli chodzi o typy statków, repertuar jest dość obfity.

Świadczy to zarówno o znacznym potencjale produkcyjnym naszych stoczní pod względem tonażu, jak i o ich możliwościach co do asortymentu. Różnorodność typów statków, i to o jakości cieszącej się uznaniem kontrahentów zagranicznych (zwłaszcza w zakresie statków rybackich), jest dość bogata. Dość, to znaczy w granicach zdrowego rozsądku ekonomicznego, w granicach umożliwiających seryjną, a więc tańszą produkcję poszczególnych typów.

Już w dotychczasowym rozmiarze radzieckie zamówienie niejako zmusza nasze budownictwo okrętowe do, jeżeli tak można powiedzieć, umocnienia się w asortymentowym siodle. Do stałego unowocześniania statków, nawet w tej samej serii. Do stałego ulepszenia metod i organizacji produkcji, do owego sakramentalnego już „wyszukiwania rezerw”.

Na światowym rynku to, co na początku tej pięciolatki jest ostatnim krzykiem mody, może się pod jej koniec okazać

śpiewem łabędzim. „Dziś” może być nowoczesne w stosunku do „wczoraj”, ale przestarzałe w stosunku do „jutra”. Dlatego też, między innymi sensacyjnie, półtora miliona DWT obejmujące zamówienie radzieckie dzieli się na poszczególne kolejne kontrakty.

Na wyposażenie statku składa się m. in. takie urządzenia, których jeszcze w kraju nie produkujemy. Jeżeli według umowy mamy klientowi dostarczyć kompletny obiekt, musimy te urządzenia sprowadzić z zagranicy, oczywiście za dewizy. Otróż kontrahenci radzieccy zastrzegali, że część wyposażenia dostarczą sami. Z własnej produkcji. Nie trzeba chyba podkreślać, jak ten warunek jest dla nas pod względem dewizowym dogodny.

Światowy rynek stoczníowy przeżywa obecnie znaczne ożywienie, ok. 10 proc. więcej jest tonażu w budowie, wodowanego i oddanego, niż w ubiegłym roku, a stan zamówień osiągnął rekordową sumę 36,3 mln BRT. Stocznie mają zapewnioną robotę na trzy lata.

Jednak nie spowodowało to, jakby się należało spodziewać, wzrostu cen. Przeciwnie, mimo dużego zainteresowania rozbudową flot handlowych i rybackich, armatorów, można powiedzieć, grymaszą i wykorzystują stają naukę z poprzednich lat, kiedy z braku zamówień wiele stoczní stało w obliczu perspektywy redukcji personelu, a nawet przedstawienia się na inną produkcję.

W tych warunkach ułożenie przez ZSRR tak dużego zamówienia w stoczních polskich jest nie tylko do brym finansowo interesem eksportowym, grubą pozycją na plus naszego bilansu handlowego. Specjalizacja w budowie określonych typów statków umożliwia nam z czasem pełne zaspokojenie potrzeb naszej gospodarki morskiej w tym zakresie; zresztą i teraz przecież część statków budowanych seryjnie na eksport wcielamy do flot krajowych, handlowej czy rybackiej, jeżeli się do naszych celów nadają. Zwiększenie możliwości produkcyjnych stoczní, podjęcie naszych interesów eksportowych, odbija się więc dodatnio na uzupełnieniu floty krajowej.

Oparcie eksportu statków na jednym głównym kontra-

hencie stwarza nam dogodniejszą pozycję na światowej giełdzie stoczníowej. Zapewnienie pełnej pracy naszych stoczní na co najmniej pięć lat wnosí w ten przemysł ważny element stabilizacji, możliwości planowej rozbudowy, bez względu na wahania koniunktury. Co więcej, ta stabilizacja ma wszelkie szanse dalszego trwania na następne pięć lat, co wynika z VII Plenum KC PZPR relacji z październikowej partyjno-rządowej wizyty polskiej w Związku Radzieckim.

Są to atuty, które miejmy nadzieję, będziemy umieli właściwie w pełni wykorzystać dla dalszej rozbudowy naszego przemysłu okrętowego. B. Z. R.

MUZYKA

W hołdzie Mozartowi

Cały świat kulturalny obchodzi 175 rocznicę śmierci W. A. Mozarta, którego sztuka budzi niezmiennie uwielbienie coraz to nowych pokoleń. Mistrz z Salzburga jest geniuszem muzyki klasycznej, a więc doskonałym zarówno w formie jak i treści. Każda mozartowska kompozycja przedstawia wzór przejrzystej budowy, jedności rytmu i bogactwa melodyki. Oczywiście nie wolno zapominać, że kantylena Mozarta to prostota i spokój, wynikający z obiektywnego stosunku artysty do swego dzieła. Namienne rysy osobiste wniosą do muzyki dopiero następne pokolenia twórców.

Filarmonia Poznańska uczciła 175 rocznicę specjalnym koncertem, który rozpoczęła Symfonia g-moll. Powiedział o niej wielki romantyk Robert Schumann: „Każdy takt — szczerze złoto”. Tenże kompozytor i krytyk dalej określa arcydzieło mozartowskie jako „pełne pogody, świadczące o harmonii usposobienia twórcy”. Inni komentatorzy (dawni i nowsi) zwracają uwagę na pewne akcenty tragizmu, rzadsze w cyklu symfonicznym austriackiego Mistrza. Jedno jest pewne: współcześni Mozartowi uważali tę muzykę za zbyt trudną do zrozumienia, jakoby za kunsztowną i skomplikowaną. Lecz obecni słuchacze skłonni są przyznać rację chyba właśnie Schumannowi. Symfonia g-moll zachwyca zarówno swymi idealnymi proporcjami, jak i wdzięcznym tokiem natchnionej narracji muzycznej. Orkiestrą symfoniczną F.P. kierował dyr. W. Krzemiński, z dbałością o piękne frazowanie, miękki dźwięk i nieprzeholowane tempo.

Szczyśliwym pomysłem okazało się umieszczenie w programie Maksa Regera „Wariacji na temat Mozarta”. Ten spadkobierca monumentalnego stylu bachowskiego (1873-1916) inspirował do swych utworów czerpał najchętniej z muzyki dawnej, łącząc wyszukaną harmonię neoromantyczną z klasyczną formą. Napisał z górą 100 opusów, u nas prawie nieznanych (wyjąwszy niektóre dzieła organowe i popularną Kolysankę). Starsi melomani poznający wspomniany występ Maksa Regera, grającego w r. 1912 (aula UAM) swój Koncert Fortepianowy z orkiestrą. Obecna realizacja cyklu Wariacji — zakończonych potężnie brzmącą fugą — przypominała sylwetkę znakomitego polifonisty.

Następną atrakcją omawianego wieczoru była K. Pakulskiego, popisująca się w dwóch ariach sopranowych Mozarta („Mia speranza adorata” i z „Czarodziejskiego fletu”). Artystka dysponuje pełną i bogatą „średnicą” (rzadkość u koloratur), nadto wkłada w śpiew niemało szczerzego przeżycia — nie wychodząc z ram stylu. W sumie jeszcze jeden sukces w karierze Pakulskiej, ulubienicy publiczności.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

W halach i na stadionach

Dzień święta górniczego — Barburki obfitował również w Poznaniu w kilka ciekawszych imprez. Na boisku wystąpili, chyba ostatni raz w tym roku w Wielkopolsce — piłkarze. Imprezy pozostałe ak koszykówka, gimnastyka, pływanie, szermierka, itd. rozegrane zostały pod dachem. Cieszyły się one znaczną frekwencją zawodników oraz kibiców.

Na gołęcińskim stadionie zjawili się najwspanialszy kibice piłki nożnej. Drugoligowa Olimpia wystąpiła w niedzielę do ostatniego tegorocznego spotkania. Jej przeciwnikiem był przodownik jednej z grup II ligi ZSRR — Zalgiris Wilno.

Goście na tle Olimpii zaprezentowali się korzystnie. Po krótkim okresie wyrównanej gry, goście objeli inicjatywę i wygrali zaskakujące 3:0 (1:0).

Zapaśnicy Sulmierczyka, walczący w I lidze w stylu wolnym, którym groziła degradacja do klasy niższej, w ostatnich spotkaniach znacznie się poprawili. W ostatnim meczu pokonali niespodziewanie drużynę stołecznego Włókniarza 5:5,45 i zajęli w tabeli 6 miejsce. Dzięki temu zwycięstwu nadal pozostaną w ekstraklasie.

Bokserzy Budowlanych zdobyli dalsze punkty w spotkaniu o wejście do II ligi. Pokonali oni, po walkach, które nie mogły zachwy-

LOK na Wildzie zakończyła strzelanie

Ożywiony był tegoroczny sezon Ligi Obrony Kraju Poznań — Wilda w strzelaniu. Na zakończenie sezonu zorganizowano zawody zespołowe i indywidualne. W imprezie uczestniczyło 16 trzyosobowych drużyn oraz 5 szkolnych.

Świadczy to o dużej popularności wildeckiej dzielnicy w tej dyscyplinie.

Zespołowym mistrzem strzeleckim Zarządu Dzielnicego LOK została reprezentacja Kolejowych Zakładów Zabezpieczenia Ruchu i Łączności w składzie: Wachowiak, Pitul i Kowalak. Drugie miejsce zajął Odcinek Elektroenergetyczny FKP (Paluszkiewicz, Leszczka i Liwński) i trzecie Wartownia Służby Ochrony Kolei (Magdziarek, Sobkowiak, Zastrożny).

Wśród zespołów szkolnych pierwsze miejsce zajęło Liceum Ogólnokształcące nr 5 w składzie: Adamka, Mazur i Frymus.

Indywidualnie najlepszym strzelcem okazał się Magdziarek (Wartownia SOK) przed Kamińskim (Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych) i Łuczakiem (Stacja Poznań Główny). (X)

Koszykówka

Nieoczekiwana porażka w Łodzi

Niezbyt pomyślnie zakończyła się wyprawa koszykarzy po znańskiego Lecha do Warszawy i Łodzi.

W meczu z Polonią nasi zawodnicy przegrali 72:62 i w niedzielę ulegli ŁKS-owi 70:73. O ile spodziewano się porażki Lecha w meczu z warszawską Polonią, o tyle przypuszczaliśmy, że mecz w Łodzi rozstrzygną oni na swoją korzyść. ŁKS zaprezentował w ostatnich meczach bardzo słabą formę i wszystko wskazywało na to, że poznaniacy zdobędą tam tak potrzebne im punkty. W pozostałych spotkaniach o mistrzostwo I ligi padły następujące wyniki:

ŁKS — Śląsk 65:75
Korona — Lublinianka 45:39
Wisła — Start 93:82
AZS Toruń — Legia 73:70
Polonia — Śląsk 48:78
Korona — Start 54:61
Wisła — Lublinianka 74:65
AZS Toruń — AZS W-wa 47:70
Wybrzeże — Legia 92:65

1. AZS W-wa	9 16 634:526
2. Wisła	9 16 671:571
3. Legia	9 15 678:621
4. Śląsk	8 15 590:488
5. Polonia	9 15 551:565
6. Wybrzeże	9 14 644:603
7. Start Lublin	9 14 554:597
8. AZS Toruń	9 13 556:618
9. ŁKS	9 11 543:641
10. Lech	8 10 547:586
11. Korona	8 10 491:544
12. Lublinianka	9 10 488:586

Również niezbyt pomyślnie wiodło się naszym koszykarzom. Z sześciu spotkań, które rozegrali poznaniacy zespoły w ramach ósmej i dziewiątej kolejki spotkań o mistrzostwo I ligi, tylko dwa zakończyły się ich zwycięstwami. W Lublinie Olimpia wygrała z miejscowym AZS-em 63:26, zaś w Poznaniu Lech zwyciężył AZS Toruń 78:46. A oto pozostałe rezultaty spotkań mistrzowskich.

AZS W-wa — Korona 48:37
Polonia — Wisła 56:60

cię, zespół Czarnych ze Słupska 12:6, rewanżując się za porażkę poniesioną w Słupsku 9:11.

Trójmecz pływacki AZS z Wartą z Poznania i Wartą z Gorzowa wygrali warciarze poznaniacy przed AZS i zespołem z Gorzowa. Oto wyniki: Warta P-n — AZS 77:68, Warta P-n — Warta Gorzów 83:59 i AZS — Warta G. 80:66.

W meczu siatkówki ligi międzywojewódzkiej AZS Poznań po wyrównanej walce wygrał z Gryfem Toruń 3:2, w tenisie stołowym, również w lidze międzywojewódzkiej Unia Swarzędz pokonała Spartę Orzechów 8:3.

I-ligowa jedenastka szczecińskich Pogoni zwyciężyła na własnym boisku II-ligową drużynę radziecką Moldawia — Kiszyniew 1:0.

Liderami I ligi siatkówki mężczyzn są nadal zawodnicy stołecznej Legii, którzy w tabeli wyprzedzają Hutnika i AZS W-wa.

W Bytomiu zakończył się międzynarodowy turniej piłkarski juniorów, zorganizowany z okazji Dnia Górnika. Turniej wygrał KS Borek przed Polonią Bytom. Górnikiem Konin, Górnikiem Zabrze, Tatabany (Węgry) i Warszawianką.

II eliminację rajdowych mistrzostw okręgu warszawskiego, składającą się z wyscigu na 450 km petli i kilku prób specjal-

Jubileuszowy plebiscyt „PS”

Z dniem 5 grudnia „Przegląd Sportowy” ogłosił otwarcie tradycyjnego, jubileuszowego, bo już XXX plebiscytu na 10 najlepszych sportowców polskich w 1966 roku. Do 6 stycznia trwać będzie nadsyłanie kuponów. O popularności plebiscytu świadczy to, że co roku biorą w nim udział dziesiątki tysięcy kibiców sportowych nie tylko z kraju, ale również z zagranicy.

Rekord nadesłanych kuponów wynosił 70.421 (1958 r.). W historii dotychczasowych 29...plebiscytów, czołową rolę odgrywali przedstawiciele lekkiej atletyki. Zwyciężyli oni dotychczas aż 18 razy. Trzy zwycięstwa odnieśli reprezentanci pięcioboju, po dwa — szermierki, i tenisa i po jednym — gimnastyki, narciarstwa, podnoszenia ciężarów i wioślarstwa.

nych wygrał nowo kreowany mistrz rajdowy Europy Sobiśław Zasada na samochodzie „Steyer Puch”.

Międzynarodowy turniej zapasniczy w stylu klasycznym, który odbył się w Katowicach o memoriał Pawła Jasińskiego, wygrali zespołowo Węgry przed NRD, Siłą Mysłowice, Bułgarią, Kadra Młodzieżową Polski, Austrią i Spójnią Gdańsk.

Spotkanie reprezentacji florecistów Paryża z drużyną Warszawy, rozegrane w stolicy, wygrali goście 10:6.

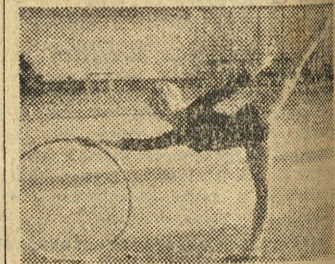
Nasza piłkarska Kadra B „Orlich” przegrała we Wrocławiu z II-ligowym Lotnikiem 1:3 i z III-ligową Gwardią również w tym samym stosunku.

Polscy hokeiści zainaugurowali swoje tournée po Kanadzie jednym zwycięstwem i remisem. W Gander zremisowali z drużyną Gander Flyers 3:3 i wygrali w St. John z zespołem Capital 7:3.

W naszym obiektywie



Mistrzostwa szermiercze okręgu poznańskiego młodzików wykazały, że posiadamy liczny i zdolny narybek. Z terenu, jak zwykle na planszy stawili się reprezentanci ruchliwego ośrodka w Śremie. Na zdjęciu od strony lewej: Leszek Jarosławski (Warta), który zajął pierwsze miejsce we florecie, w środku trener Marek Dotka i zwycięzca w szpadzie — Jarosław Szlandrowicz (AZS).



Gimnastyka ma w Wielkopolsce duże zastępy entuzjastów wśród starszego społeczeństwa, szczególnie jednak wśród młodzieży. Ubiegłej niedzieli zaprezentowało się poznańskie publiczne 40 dziewcząt z Poznania, Kalisza, Leszna i Szczecina. Wystąpiły one w gimnastyce artystycznej przy muzyce. W konkurencji indywidualnej bezkonkurencyjnie okazała się reprezentantka AZS — WSWF — Grażyna Bojarska (na zdjęciu).



Pierwsze miejsce w konkurencji zespołowej za występu z szpadami przyznano z wiejskiej Sparty. Oto fragment z ćwiczeń.



Bardzo miło przyjęty został występ najmłodszych. Młode gimnastyczki Pałacu Kultury — Poznań przygotowała do występu Olga Kuźmińska. Dziewczynki za występ z piłeczkami zdobyły drugie miejsce.

Fot. (4) — K. Przychoździł

MŁODZI NA ROZSTAJACH

Dokończenie ze str. 3

próbach zakłócenia porządku publicznego lub, co gorsza, w ogóle nie lustrujące przysłówiowych już „ubawów po pachę”.

Najważniejszym jednakże czynnikiem wychowującym jest dom. Jeżeli zdarzają się na wsi wypadki, że podczas zabaw publicznych czy uroczystości rodzinnych, nakłania się nawet małych do picia, nie reaguje się na zastraszające zjawisko palenia papierosów przez dzieci, to już więcej niż źle.

Zaiste, nie ma prawie żadnej reakcji ludzi starszych na chuligańskie wyczyny wykołężonych młodzieniaszków, nie-rzadko dziewcząt. Ta obojętność i bierność wyrządza ogromne szkody, stwarza wciąż nowe impulsy do gwałcenia podstawowych zasad moralnych.

Może spotkać się w tym miejscu z dezaprobatą, jeśli powiem, że demoralizujący wpływ na młodych ludzi wywierają współczesne środki przekazu, którymi są telewizja, prasa itp. Jakże często telewizor jest niezawodnym pomocnikiem w sytuacjach, kiedy rodzicom i starszym zależy na „spokoju” domowym w chwili gdy zajęci są pracą lub ... np. grą w karty przy butelce i zagrychach.

Z jakimi to wypiekami oglądają ... nastolatki obojga pięciokolorowe pisma hołdujące kultowi nagości! ... Cieszą się wielkim powodzeniem tego rodzaju publikacje, podobnie jak przeerotyzowane filmy w kinach i telewizji. Nie jestem purytaninem, ale wydaje mi się, że nie tędy droga.

Pytanie czy nasza młodzież jest z gruntu zła, byłoby pytaniem retorycznym, wytartym już w dyskusjach na ten temat liczmanem.

Przeprowadzona ostatnio reforma szkolna stawia przed szkołą, jako jedno z głównych założeń, hasło wychowania powiązane ściśle z nauczaniem. Całą doniosłość aspektu wychowawczego rozumieją nauczyciele. Dopóki jednak panować będzie tu dwutorowość w sensie: szkoła sobie, dom sobie — nieprędko doczekamy zmian na lepsze.

Inaugurując dyskusję artykuł naczelnego redaktora „Głosu Wielkopolskiego” Lesława Tokarskiego pt. „Wspólny front” powinien trafić na podatny grunt i znaleźć szeroki odzew w społeczeństwie w imię dobra sprawy, która spędza sen z oczu nie tylko pedagogom. Obojętność i bierność, zamknięcie oczu, prowadzą w końcu do zaostrenia się palącego problemu negacji wszelkich wartości w życiu współczesnego pokolenia młodych, często nieświadomych swej pozycji w społeczeństwie socjalistycznym. Ludzi, zdolnych do podjęcia godniejszych miana, człowieka, zadań.

FRANCISZEK KIRLO-NOWACZYK

„GŁOS WIELKOPOLSKI”

AB

289 (7096)

4
6 XII 1966

Duża i zasobna wieś Kołaczkowo w powiecie wrzesińskim doczekała się pod koniec ubiegłego roku nowego budynku szkolnego. Budowla to wprawdzie pawilonowa, ale wystarczająca dla kołaczkowskich dzieci i młodzieży. Wybudowano ją częściowo w czynnie społecznym ludności, zainicjowanym przed dwoma laty dla uczczenia 20-lecia Polski Ludowej. Od 1 września 1966 roku szkołę przekształcono na zbiorczą 8-letnią dla Kołaczkowa i Gorzyc. Uczęszcza do niej aktualnie 145 dzieci, wykłada 6 nauczycieli, kierownikiem jest Henryk Metler. W tym samym budynku mieści się również Szkoła Przeprosobienia Rolniczego, posiadająca trzech wykładowców-specjalistów. Przedmiot ogólnoszkolny prowadzi nauczyciele Szkoły Podstawowej. Z nauki uzupełniającej i zawodowej korzysta 22 chłopców i 18 dziewcząt w wieku od 15 do 17 lat. Do dyspozycji obu szkół stoja po moce naukowe m. in. klasa pracownia geograficzna, gabinet fizykochemiczny i pracownia dla zajęć technicznych. Wszystko jest po prostu w porządku, ale... gospodarze mimo to pokpiwają sobie z projektantów. — Bo cóż to za postępek — powiadają reporterowi — u nas w zagrodach wodociąg, kanalizacja, urządzenia centralnego ogrzewania, a w naszej szkole piece węglowe i woda na podwórzu. Kołaczkowanie chyba ma ją rację. Centralne ogrzewanie pomieszczeń szkolnych, będzie na pewno tańsze i mniej uciążliwe niż tradycyjne, które w nowym budynku traci już nieco mądrość. (kj)

W Ostrowskiem

Za mało lekarzy

Sieć ośrodków zdrowia w powiecie ostrowskim jest dosyć gęsta: istnieje one w Odolanowie, Rastkowie, Sośniach, Sobótce, Skalmierzycach, Sieroszewicach i Czarnymlesie. Prócz nich pracują jeszcze: punkt lekarski w Daniszynie, 7 punktów felczerskich, 11 punktów położniczych, 2 izby porodowe oraz izba chorych. Powiat podzielony jest na 10 rejonów lekarskich z tym, że Ośrodek Zdrowia w Czarnymlesie pozostaje na razie bez obsady lekarskiej. Na jeden rejon przypada od 4 do 9 tys. mieszkańców (rozpiętość bardzo duża); średnio w powiecie — 7 tys. mieszkańców. Mało to, czy dużo?

Przebieg wojewódzka wynosi 6,5 tys. mieszkańców, jednak „docelowo” jeden rejon lekarski obejmować winien 4—5 tys. mieszkańców. Stąd wniosek, że dla osiągnięcia tego niezbędne jest zorganizowanie jeszcze 3—4 rejonów, co oznacza konieczność otwarcia tyluż nowych ośrodków zdrowia. Będzie to jednak możliwe tylko przez wybudowanie nowych obiektów, bowiem dotychczasowe lokale zastępcze, w których mieszczą się punkty felczerskie nie spełniają wymaganych warunków.

Mieszkańcy Kotowiecka — przy pomocy SFOS — budują już taki ośrodek zdrowia — czynnym społecznym. Która gromada pójdzie za ich przykładem? (R. J.)

Grudzień	Mikołaja
6	Słońce: 7.46—15.40
Wtorek	

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Tango, NO-WY — g. 15.30 „Trzy białe strzyły”; OPERA — nieczynna; OPERETKA — g. 19 „Bał w operze”; MARCINEK — g. 11 „Miś Rym-Cim-Ci”.

W WOJEWÓDZTWIE

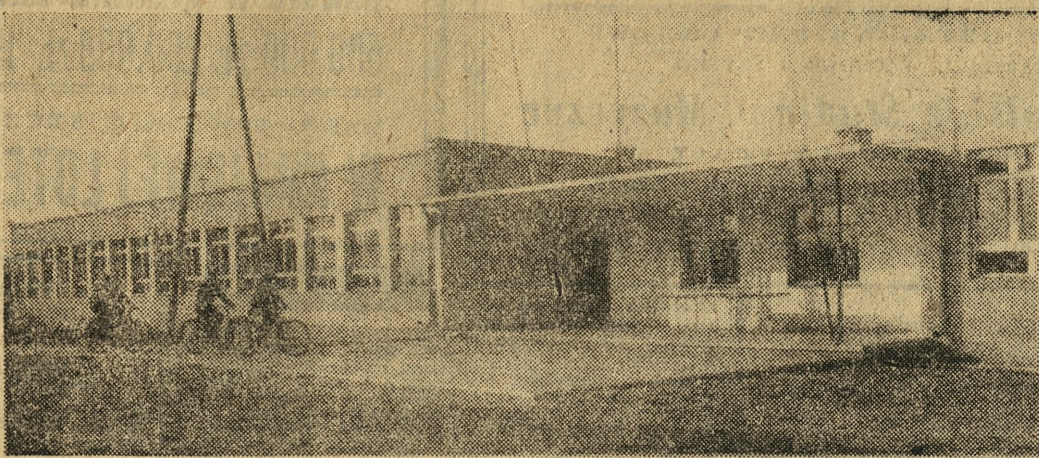
RAWICKI: „Pan Geldhab”; SKOKI: „Fantazy”; KALISZ: „Kram z piosenkami”; KONIN: „Dzieci pana majstra”.

KINA

CHODZIEŻ Ceramika: „Ape Regina”; Notec: „Uciekinier w posęgu”; CZARNKÓW: „Karambol”; GNIEZNO Lech: „Zemsta OAS”;

„GŁOS WIELKOPOLSKI” AB 6. XII. 1966 Nr 289 (7096)

Ośmiolatka w Kołaczkowie



Barburkowe uroczystości w Wielkopolsce

KONIN — W podniosłym, uroczystym nastroju obchodzili w niedzielę tegoroczny Dzień Górnika wszyscy pracownicy konińskiego zagłębia węglowego. Na uroczystości przybyli m. in. sekretarz KW PZPR — Czesław Kończal, sekretarz Prezydium WRN — Edmund Piosik, sekretarz WKZZ — Edmund Kowalski, I sekretarz KP PZPR w Koninie — Kazimierz Lamprycht.

W okolicznościowym wystąpieniu dyrektor generalny — Zdzisław Zając omówił węzły problemy produkcyjne, inwestycyjne i socjalne przedsiębiorstwa. Dzięki postępującym zmianom w organizacji pracy i coraz śmielszemu wdrażaniu nowych, naukowych metod pracy, konińska bract górnictwa zapewniła sobie rytmiczne wykonanie bieżącego planu wydobycia brunatnego paliwa (5 718 tys. ton). W przyszłym roku zadania w tym zakresie nieznacznie wzrastają, ale trzeba będzie dużego wysiłku, ażeby wykonać plan w zdejmowaniu nakładu (25 mln. m³).

W konińskiej kopalni 95 brygad produkcyjnych ma już tytuły BPS. Zrzeszają one 900 produkcyjnych górników. Młodemu pracownikowi kopalni służy przykładem i radą stare, doświadczone kadry górnicze. Jednym z najbardziej ofiarnych i zasłużonych górników „Konina” jest obchodzący właśnie 60-lecie urodzin przewodniczący Rady Robotniczej Kopalni — Józef Bobrowski. W uznaniu zasług otrzymał on na akademii barburkowej w Zjednoczeniu piękna, honorową szpadę górnictwa. Jubilatowi zebrani zgotowali serdeczną, dłu trwającą owację.

Następnie przewodniczący PK FJN i przewodniczący Prezydium MRN w Koninie — Zdzisław Szklarkowski dokonał dekoracji sztandaru zakładowego Kopalni Konin odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego. Potem wręczono sztandar Zarządowi Międzyzakładowego Koła ZMS ufundowany przez samorząd robotniczy.

Order Sztandaru Pracy II klasy otrzymał Stanisław Frączak, budowniczy odkrywek

Niesiusz, Gosławice, Pątnów i Kazimierz, aktualnie sztygar zmianowy kopalni Kazimierz. Srebrnymi Krzyżami Zasługi udekorowano Zygmunta Hofmana — rebusa z Józwiną, Stanisława Łęta — maszynistę wyciągowego z tej samej odkrywki, Jerzego Markowskiego — rebusa z Pątnowa oraz Franciszka Szubę — sztygara zmianowego z pątnowskiej kopalni. 11 górników otrzymało Brązowe Krzyże Zasługi.

Szczególnie serdeczną i gorącą owacją zgotowano weteranowi zawodu górnictwa, który przepracował 25 lat w tym fachu. Jeden z nich — nadgórnik szybu odkrywki Gosławice — Antoni Wójcik przepracował w tym zawodzie już 40 lat. Najlepsze załogi (z brykietowni i odkrywki Kazimierz), które zwyciężyły w I półroczu br. we współzawodnictwie pracy otrzymały proporce i dyplomy. W zakończeniu uroczystości 19 brygad otrzymało tytuły BPS. Wręczono także odznaki przodowników pracy, aktywności bhp, wzorowego kierownika — odczytano kilkadziesiąt awansów na stopnie górnicze.

Uroczystości obchodzili swoje święto również górnicy w Kłodawie. (zet)

TUREK — 4 grudnia przedstawiciele 2,5 tysięcznej załogi oraz społeczeństwa Turka uczestniczyli w uroczystej akademii. Oprócz miejscowych władz partyjnych i administracyjnych przybyli na nią serdecznie witani goście: kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — Henryk Stach, wiceprzewodniczący Prezydium WRN — Witold Stefanowski, poseł na Sejm — Bolesław Bednarek a także przedstawiciele Związku Zawodowego Górników, WKZZ, ZMS oraz dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego we Wrocławiu.

W referacie okolicznościowym dyrektor Kopalni mgr inż. Andrzej Bogdański podziękował załozce za wielki wysiłek i ofiarną pracę dla reali-

zacji planów produkcyjnych w szczególnie trudnych okolicznościach jakie towarzyszyły górnikom Adamowa w roku bieżącym. Wyrzucił przy tym nadzieję, że pomimo niesprzyjających warunków geologicznych wkopu oraz obniżenia jakości dostarczanych kopalni taśm przenośnikowych zagrożenie na odcinku wykonania planu zdejmowania nakładu zostanie przez ambijną załogę pokonane.

Na akademii przybyli delegacje brygad awaryjnych Kopalni oraz Kaliskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które zameldowały, że zniszczona 1 grudnia na skutek wybuchu kotła c.o. kotłownia na osiedlu została odbudowana i uruchomiona w 60 godzin po wypadku. Ludzie z brygad awaryjnych pracowali dzień i noc bez wytchnienia, osiągając rekord szybkości robót.

Podczas akademii liczni pracownicy kopalni otrzymali odznaczenia, stopnie górnicze i nagrody. 6 zespołom nadano tytuły Brygad Pracy Socjalistycznej. 37 pracownikom wręczono Odznaki Zasłużonego Przodownika Pracy bądź Przodownika Pracy, 4 pracownikom zostało udekorowanych Odznakami Janka Krasickiego, 9 pracowników — Honorowymi Odznakami Zasłużonych w Rozwoju Województwa, 12 — medalami Zasłużonych w Rozwoju Turka i Powiatu, 4 Odznakami Zasłużonego Racionalizatora itd. (wg)

Pokróćce z Gostynia

PRZEGLĄD PIOSENKI

Odbił się tu z inicjatywy ZP ZMS międzyzwiązkowy przegląd zespołów muzycznych i solistów o puchar ufundowany przez ZP ZMS w Gostyniu. Wśród solistów pierwsze miejsce zajęła Emilia Moczarska z LO przed W. Pośpiechem z Rawicza i Różą Misiewiczą z LO. Pomimo zdobycia złotych miejsc przez solistów z liceum gostyńskiego, zespół zajął dopiero trzecie miejsce za zespołem „Rytmus” przy PSS w Rawiczu i zespołem „Buffo” pod kierunkiem B. Nowakowskiego z Gostynia. (mb)

Radzieckiej; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 20.45 Studio klasyczne „Amfitrion” słuch.; 21.44 Z muzyki z kart polskiego 1000-lecia; 22.05 „Notatnik kulturalny”; 22.15 Instrument dźwięczny i dzisiaj rzadki — gitara hawajska; 22.40 Mel. ludowe Czechosłowacji; 23.15 Dzw. wyd. miesięcznika „Jazz”; 23.35 G. Mahler — Pieśni z cyklu „Des Knaben Wunderhorn”; 0.06 Program nocny z Katowic.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 0.01, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66,62 MHz: 8.15 Kurs jęz. rosyjskiego; 8.35 Aud. Ośrodka Badań Opinii Publ.; 8.45 Polskie mel. ludowe; 9.40 Z życia ZSRK; 10.05 Kalendarz melodii i piosenek; 10.50 „Człowiek, o którego upomniało się morze” — odc. 1 pow.; 11.10 „W obiektywie nauki”; 11.20 Poradnia rodzinna; 11.25 Artyści dzieciom; 12.25 Konc. estradowy; 12.50 „Afryka wczoraj i dziś” aud. 2; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Pog. pt. „O opłacalności stosowania mocznika”; 13.20 „Grająca szafa”; 13.50 Słuchacz pisał — my odpowiadamy; 14 Muz. ludowa różnych narodów; 14.30 „Zielone sygnały”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Aud. o G. Ko-

Im głębiej w „LAS” tym więcej złotych

Skończyły się grzyby i wycieczki do lasu. Ostepy leśne odwiedzają już tylko myśliwi, dla których właśnie trwa sezon atrakcyjnych polowań. Ale i on przemienie, gdy przyjdą letowe mrozy i śniegi. Jest jednak ktoś, dla kogo zainteresowanie lasem nie słabnie nawet zimą — Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „LAS”.

Żyje ono wyłącznie z zagospodarowania bogactwa naszych lasów (z wyjątkiem eksploatacji drewna). Czy duże jest jego bogactwo, czy to dobra gospodarka?

Tysiąc stu pracowników stalej załogi poznańskiego przedsiębiorstwa oraz jego 500 chałupników dostarcza dzisiaj produkcję, której roczna wartość ma obecnie wynieść 170 mln. zł. A więc sześć razy więcej niż dziesięć lat temu.

Czym to się ten „LAS” nie zajmuje! W minionym sezonie trafiło do 350 wielkopolskich punktów skupu ponad 476 ton świeżych grzybów, dostarczonych tu przez 7000 stałych zbieraczy. Wiadomo jednak, że ten sezon był słaby, toteż grzybów było o połowę mniej niż rok temu. Natomiast jagód i owoców skupiono dwa razy więcej — ponad 1280 ton. Znacznie więcej przyjęto też bitego ptactwa (kaczek, kuropatw, bażantów) — 40 000 sztuk. Ponieważ trwa jeszcze sezon łowiecki, nie znamy wyników skupu zajęcy bitych i grubej zwierzyny (sarny, danielę, jelenie, dziki). Dotychczas „LAS” zakupił w Wielkopolsce od hodowców ponad 480 ton królików, to jest więcej niż w całym roku ubiegłym. Na liście skupowanych artykułów znajdują się ponadto: miód pszczoły, sok brzozy (29 ton!), porzeczka, susz grzybowy i ... śliwki. Te ostatnie nad wszystkie rejonu przedkładał rejon Nowego Tomyśla, toteż w Zbyszyniu powstała dla nich specjalna baza eksportowa. Niestety. Francuzi mogą być niezadowoleni, tegoroczny skup ich specjału jest przeszło dwa razy mniejszy niż rok temu (18 ton). Ponadto zbieracze dostarczają do baz różne owoce i zioła lecznicze: dzika różę, jarzębinę, głóg, czeremchę, jeżynę, tarninę.

Ogółem otrzymują oni wraz z myśliwymi około 50 mln. zł z tytułu wypłaty za dostarczone runo. Działalność zbieracką poznański „LAS” uzupełnia własną hodowlą i produkcją. W Czarniechowie (pow. Gniezno) ma on jedną z dwóch ferm hodowlanych lisów i norek, które dają po 3500 skórek rocznie. Plantacje wikliny (Nowy Tomyśl) i innych krzewów rozwinął w Paproci oraz zasadził szkoła zawodowa w Trzcińcu. Dzięki tym placówkom oświatowym „LAS” przygotowuje zespoły chałupników w rejonach o nadwyżce siły roboczej. Chałupnicy produkują wyroby koszykarskie oraz galanterię drzewną, które są w

większości przewidziane na eksport. Produkcja drzewna rozwija się też z powodzeniem w rejonie Międzychodu i Kalisza, gdzie z odpadów wytwarza się różne opakowania, podpałkę w wiązach, walki toczne. Aby zaś wykorzystać urządzenia produkcyjne i zapewnić ciągłość zatrudnienia po upływie sezonu na runo leśne, „LAS” w swoich przetwórczych surowcach na eksport: cebul, marchew, buraki, pietruszki, seler, pory oraz niektórych owoców.

Nowa pięcioletnia z dużym optymizmem zakłada znaczny wzrost pozyskania i przerobu runa leśnego. Dość powiedzieć, że w 1970 r. poznański „LAS” ma dostarczyć produkcję wartości rocznej 200 mln. zł. Ogółem w pięcioletniej produkcji eksportowej wyniesie prawie pół miliarda złotych. Tak więc co druga (obecnie co trzecia) złotówka wytworzona przez załogę Poznańskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „LAS” przeznaczona będzie na rynki zagraniczne i przyniesie korzyści dewizowe. A są to wymagający importerzy: USA, Kanada, Anglia, NRF, Szwecja, Francja, Włochy i Szwajcaria; chcą oni dobrze płacić za te leśne delicje, ale też potrafią wymagać.

Duży optymizm planowania wyrażony w poważnym wzroście zadań dla naszego „LASU” ma swoje uzasadnienie. Dowodu na to dostarcza działalność Rejonu Produkcji Leśnej w... Poznaniu, jednego z jedenastu rejonów, które podlegają poznańskiemu przedsiębiorstwu. W ciągu dwóch lat załoga Rejonu potroiła wartość całej produkcji — do 60 mln. zł. Jest ona w trzech czwartych przeznaczona na eksport. Rejon należy dzisiaj do najlepszych w Wielkopolsce. Niemala w tym zasługuje kierownika — Stanisława Moszki i jego organizacyjnych posunięć. Dzięki dobrej współpracy z myśliwymi Rejon uzyskuje dzisiaj dziczyznę, która prawie w całości stanowi artykuł eksportowy I klasy. Oczywiście ta jakość decyduje potem o wartości eksportu. Prócz dziczyzny rejon kierowany przez St. Moszkę eksportuje różę dziką (z własnych plantacji pod Kostrzyniem), inne owoce, a nawet kasztany suszone. Ponadto tutaj też przed dwoma laty rozpoczęto skup tuszek króliczych. Również z Poznania eksportuje „LAS” żywe zające dla odmłodzenia stad w NRF, Francji i Włoszech. W tym roku schwymano na eksport 3000 szaraków, to jest nieco mniej niż rok temu. Uzyskujemy w zamian sporo dewiz.

Tak to — o dziwo — Poznań pokazuje innym rejonom produkcji leśnej w Wielkopolsce sposoby intensyfikacji skupu oraz uszlachetniania produkcji eksportowej. Jakież więc są możliwości w tych lepszych, bardziej zalesionych rejonach?!

ZBILUT SEK

natkowskiej; 15.30 Dla dzieci „Stacja Małych”; odc. 2 opow.; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Aud. literacka; 17.35 Soliści w repert. rozrywk.; 17.50 Komentarz Wl. Goszczyńskiego; 18.10 „Marginesy muzyczne”; 18.50 Uniwersytet Radiowy cykl: „Czy koniec epoki żelaza?”; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 Kalendarz kulturalny; 20 Portrety słynnych dyrygentów — 22.20 IV aud. z cyklu „Kościół i webec problemów świata współczesnego”; 22.35 Z nagrań muz. kameralnej; 23.02 „Co tańczą nasi sąsiedzi”.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

WTOREK: 10.55 — Język polski dla kl. X — St. Wyspiański — „Noc listopadowa”; 11.25—12.52 — „Świat się śmieje” — film fab. prod. radz.; 15.25 — Przeprosobienie rolnicze „Budowa czynności roślin”; 16 — Politechnika TV — Matematyka — „Pochodne funkcji złożonych odwrotnych i uwikłanych” cz. II; 16.30 — Politechnika TV — Matematyka — „Przyrost funkcji i różniczka”; 17 — Wiadomości; 17.05 — Dla młodych widzów — „Zrób to sam”; 17.20 — Informator handlowy; 17.30 — Sprawy jednego kółka — progr. Red.

Wiejskiej; 17.50 — Teleturniej — „Afryka”; 18.20 — Na morskich szlakach; 18.45 — „Lira” — program muzyczno-literacki; 19.20 — Dobranoc i dzieńki; 20 — Panorama Lubuska; 20.15 — „Świat się śmieje” — film fab. prod. radz.; 21.45 — Skrzyżowanie dróg; 22.05 — Dziennik; 22.25 — Politechnika TV — Matematyka I (powt.); 22.35—23.55 — Politechnika TV — Matematyka II (powt.).

SRODA: 9.05 — „Samobójczy skok” — film TV prod. ameryk.; 9.55 — 10.25 — Dla kl. VII — „Sala chętnie zdrowie”; 10.55 — 12.45 — Sprawozd. sport.; 15.40 — 18 lekcja języka rosyjskiego (K-cel); 16.05 — Program dnia (lok.); 16.10 — „Przypomamy — radzimy”; 16.30 — Dla młodych widzów „W gospodarstwie chemicznym”; 16.50 — Wiadomości; 16.55 — Filmowe sprawy wozdanie z meczu piłki nożnej „Górniki”; 17.55 — Wszelchnia TV — „W cieniu skrzydła”; 18.35 — Sylwetki X Muz. — Henryk Bąk; 18.55 — „Pod znakiem jałkości”; 19.20 — Dobranoc i dzieńki; 20 — „Wycinanki”; 20.15 — „Samobójczy skok” film TV prod. ameryk.; 21.05 — Magazyn „Światowid”; 21.35 — „Wesoly tramwaj” — rozrywk. film czechosłow.; 22.10 — Dziennik.

TV zastrzega prawo do zmian.